

**De:** Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

**Envoyé:** mardi 28 octobre 2003 12:39

**À:** Piotr Dmochowski

**Objet:** 28.10.2003

Warszawa: wtorek, 28 października 2003

Nic nie rób. Zaraz w momencie gdy zauważyłem, że wysłałem list pod nieodpowiedni adres (ostatnio list do Banacha wysłałem jednej damie), a zauważam to natychmiast, bo to po prostu tylko błędne kliknięcie, wysłałem mu go powtórnie, a Ciebie zaraz zawiadomiłem o pomyłce. To mi się zdarza niezbyt często ale ostatnio jakby częściej. Może przemęczenie, bo wczorajszy dzień był koszmarny. Rano zakładanie kabla do Neostrady. Wiercenie w ścianach i gruz, potem jazda i stanie w cholernym ogniu w banku, by dowiedzieć się czy doszedł przelew 140.000 za mieszkanie. Poczym jazda do notariusza i spisywanie kontraktu, poczym, po obiedzie przyniesionym z McDonald's (przyniosłem sobie i zjadłem w kuchni dwa Royale) przyszedł mój stary kumpel jeszcze z Wydziału Architektury, a był ostatnio zagrypiony, więc wbija w siebie czosnek, bo wierzy że to ma jakieś znaczenie lecznicze i dysząc czosnkiem, siedział mi nad głową od godziny 15:30 do około 20, a ja skanowałem zdjęcia i teksty i przygotowywałem dla niego materiał poglądowy na temat referatu o architekturze na jakiś międzynarodowy zjazd architektów. Jak to się już skończyło, to byłem jak dętka. Dziś od rana przyszedł nareszcie po chorobie pan Krzysztof z elektrykiem, ale dla odmiany nie mogę drukować grafiki ani pracować na komputerze, bo bez przerwy wysiada światło, gdyż przerabiane są wszystkie podłączenia. Chyba położę się i przysnę.

Zdzisław

PS. W trakcie korekty tego listu dwa razy wyłączono światło!!!